Rok VI. Kraków-Podgórze, Sroda 13 Maja 1908 Nr. 110

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swem zarządzie p. M. Łupezye.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Ajencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Wewnętrzne sprawy Austryi.

Pomyślne zakończenie obrad komisyi budżetowej.— Sprawa kanałów. — Rezolucye Głąbińskiego i Mastalki. — Podwyższenie pensyj oficerskich i sesya delegacyi. — Koło polskie, rząd i kontyngent rekruta. — Rząd rozporządza większością bez udziału Czechów.

Wczoraj komisya budżetowa ukończyła swe obrady. Uchwalono pozycyę „sztuka", przyczem minister Korytowski oświadczył, iż zgadza się na podwyższenie *subwencyi na cele artystyczne* na 900 000 kor., a więc o 360.000 kor. — Następnie odbyła się dyskusya nad etatem „dyrekcye dla budowy dróg wodnych". Wobec dotychczasowej wykrętnej taktyki rządu (wszakże nawet w ostatnich dniach „ekspertyza kanałowa" miała ograniczyć się tylko do zbadania linii Wiedeń-Bogumin — i dopiero na usilny protest Koła polskiego zdecydowano się włączyć linię Bogumin-Kraków w zakres ekspertyzy!!) prezes Głąbiński energicznie zaznaczył postulaty kraju i zażądał wykonania ustawy.

Dyskusya nad kanałami.

Przy dyskusyi nad etatem „dyrekcye dla budowy dróg wodnych", referent poseł Mastalka wniósł następującą rezolucyę:

„Wzywa się rząd, ażeby po ukończeniu ekspertyzy zażądał w drodze konstytucyjnej w celu energicznego rozpoczęcia robót kanałowych, przekraczających pierwotnie przyjęte rozmiary, potrzebnych kredytów, dla wykonania uchwalonych w ustawie z dnia 11-go czerwca 1901 r. dróg wodnych".

W dyskusyi pos. Głąbiński przypomina, że według ustawy budowa miała być rozpoczętą w r. 1904.

Jeżeli więc do tego terminu nie wypracowano szczegółowych planów, to należy to sprowadzić na dążności sprzeciwiających się ustawie kilku czynników, starających się je udaremnić. Nie można przyjąć wyjaśnienia, jakoby jeden lub drugi minister był przeciwnikiem dróg wodnych, gdyż ministrowi nie wolno być przeciwnikiem ustawy obowiązującej, a jeśli nim jest, to mu nie wolno złożyć przysięgi i być ministrem. Zwłoka w wykonaniu ustawy z r. 1901 musi tem przykrzejsze wywołać wrażenie, że ustawa doszła do skutku w drodze kompromisu między stronnictwami i część tego kompromisu w sprawie budowy kolei alpejskich została już spełnioną.

Obliczenia rentowności dróg wodnych dają dowód, że dla finansów państwa nie przedstawiają one żadnego niebezpieczeństwa, aczkolwiek nie buduje się ich w celach finansowych, lecz w ogólno-gospodarczych.

Mowca kładzie największą wagę na połączenie Dunaju z Wisłą, a więc na rozpoczęcie budowy drogi wodnej od Dunaju do Odry i Wisły i wnosi nast. rezolucyę:

„Wzywa się rząd, aby budowa kanału Dunaj-Odra-Wisła (Wiedeń-Bogumin-Kraków) z kredytów pozostałych do dyspozycyi została z obu punktów końcowych i w odpowiednim punkcie na Morawach jaknajrychlej rozpoczęta".

Pos. Steinwender i bar. Morsey sprzeciwiają się budowie kanału.

Po przemowie pos. Schmidta za budową i pos. Malika przeciw budowie, pos. Kolischer podnosił, że przez budowę kanału wielkie tereny między Krakowem a Wiedniem, otrzymają przemysł i rolnictwo.

Minister Fiedler wskazuje, że z zadań, określonych ustawą o budowie dróg wodnych, rozpoczęto już regulacyę i kanalizacyę Łaby i Mołdawy, a projekty dla kanału Dunaj-Odra i Odra-Wisła są już przygotowane. W zrealizowaniu ich odgrywa wielką rolę kwestya kredytów, które ma parlament uchwalić. Oprócz tego miarodajnym jest także stan robót przedwstępnych i ekonomiczne znaczenie dotyczących przedsiębiorstw i z tego stanowiska wychodząc, najpierw trzeba skończyć regulacyę i kanalizacyę Łaby. Tak samo musi być podjętą budowa kanału Dunaj Odra-Wisła, poczem pójdą inne prace. Gdy ekspertyza nad projektem tego kanału ukończy swe prace, zwołaną będzie przyboczna Rada wodna, ażeby oddała swoje votum i dopiero na tej podstawie ministerstwo, jeżeli Izba przyjmie zaproponowane przez referenta rezolucye, przyjdzie z przedłożeniem do Izby. — Potrzebne sumy przekraczają uchwalone kredyty w takich rozmiarach, że izba musi dać rządowi pewność, iż można pracę tę podjąć.

Pos. Kolowrat imieniem agraryuszy wystąpił przeciw budowie kanałów.

Pos. Diamand w opozycyi przeciw kanałom dopatruje się zamiarów politycznych pewnej grupy agrarnej przeciw zastępcom przemysłu.

Ref. Mastalka stwierdza, że nie wszyscy agraryusze są przeciw kanałom i poleca jeszcze raz swoje rezolucye.

Rezolucye.

Rezolucye pos. **Mastalki i Głąbińskiego przyjęto 21 przeciw 6 głosom**

Następnie pos. Steinwendera wybrano generalnym referentem budżetu dla Izby, a tem samem zakończono obrady nad budżetem na rok 1908.

Przewodniczący dr Chiari podziękował wszystkim posłom za ich pracę i podniósł, że komisya przez to oddała parlamentaryzmowi wielką przysługę. (Oklaski).

Rada koronna.

Wiedeń. W kwestyi zwołania delegacyj i podwyższenia płac oficerów odbędzie się d. 17 b. m. Rada koronna. Wspólny rząd, zarówno jak stronnictwa Izby posłów i Izby panów stoją na stanowisku, że sesya delegacyjna w myśl danych przyrzeczeń odbyć się musi najpóźniej do końca czerwca i że oficerskie pensye muszą być podwyższone. „Zeit" dowiaduje się, że jest w drodze kompromis tej treści, iż wprawdzie podwyższenie pensyi nie będzie wstecz działało, że jednak oficerowie dostaną w r. 1909 dodatek.

Koło polskie, rząd i kontyngent rekruta.

Wiedeń. Prezydent ministrów bar. Beck przyjął wczoraj w obecności ministra skarbu Korytowskiego i ministra Abrahamowicza prezydyum Koła polskiego, złożone z prezesa Głąbińskiego i wiceprezesów hr. Dzieduszyckiego, Stwiertni i Stapińskiego. Przedmiotem konferencyi była sytuacya polityczna w ogólności i kilka ważnych galicyjskich spraw krajowych.

(Jest rzeczą niezwykłą, iż o takich konferencyach rządu z korporacyą parlamentarną ogłoszono półurzędowy komunikat. Z tego powodu bliskiem jest przypuszczenie, że chodzi tu o zamiar polityczny, a mianowicie przypuszczają, że rząd chciał przez ogłoszenie tego komunikatu grupom frondującym w Kole czeskiem okazać, że rozporządza większością ⅔ dla wniosku naglego o podwyższenie kontyngentu rekrutów. Z powodu ogłoszonego dzisiaj komunikatu rządu wynika, że partya chrześcijańsko-społeczna, związek niemiecko-narodowy, Koło polskie i poszczególne małe kluby głosować będą za naglością, tak, że rząd ewentualnie nie potrzebuje głosów frondujących grup czeskich).

Ekspertyza kanału Wiedeń-Kraków.

Wiedeń. Członkowie ankiety dla budowy dróg wodnych wyjeżdżają dziś dla zwiedzenia całej linii. Zatrzymają się oni w Goding, Morawskiej Ostrawie, Przerowie, Boguminie i w środę o godzinie wpół do 3 po południu staną w Krakowie, gdzie całe popołudnie poświęcą zwiedzaniu brzegów Wisły.

Bandytyzm w Krakowie.

Brauningi wchodzą w modę.

Bandytyzm, który w Królestwie osiągnął w ubiegłym roku swój punkt kulminacyjny i zawisł nad całem Królestwem jak przeklęta zmora, nie przedostał się, Bogu dzięki, poza kordon, tak, że prócz kilku poszczególnych wypadków kroniki galicyjskie nie notowały bandytyzmu. W tych dniach zaszedł jednak w Krakowie wypadek, przypominający w zupełności napady bandyckie w Królestwie, wypadek, który nie pociągnął wprawdzie ofiar w ludziach, niemniej jednak stał się dla mieszkańców Krakowa groźnem memento.

„Bojownicy" warszawscy „proszą" o pieniądze.

Dnia 9 b. m. t. j. w sobotę o godz. 11 rano przyszło do mieszkania pp. Maraszkiewiczów przy ul. Krowoderskiej l. 16 dwóch młodych ludzi. Jeden z nich zatrzymał się na korytarzu, drugi wszedł obcesowo do mieszkania.

Państwo Maraszkiewiczowie, ludzie w podeszłym już będący wieku, zdziwili się niepomiernie, a nawet przestraszyli widokiem obcego, podejrzanie wyglądającego człowieka, który, nie czekając na otwarcie drzwi, sam je sobie otworzył i wszedł do pokoju, poczem odrazu zaczął dobitnie mówić:

„Jest nas dwóch. Obydwaj jesteśmy członkami bojowej organizacyi rewolucyjnej w Warszawie. Dokumenta mamy".

Mówiąc to rozłożył na stole jakieś papiery, na które przerażeni staruszkowie nawet wcale nie popatrzyli, czekając, czego „bojownik" od nich zażąda. A „bojownik" ciągnął dalej:

„W imieniu organizacyi przyszliśmy żądać od państwa 120 kor., bo jesteśmy w nędzy i ścigani przez żandarmów i ajentów ochrany".

Pieniądze — albo kula w łeb!

Przestraszeni miną i słowami „bojowca", państwo M. nie wiedzieli z początku, co mają robić, więc też oboje milczeli.

— No, dawać pieniądze! — krzyknął „bojowiec".

— Kiedy my nie mamy w domu 120 kor. — odparł pan M.

— Nie macie! To się znajdzie środek na znalezienie! U nas w Warszawie to tak! — krzyknął znowu „bojowiec" i wyjął z kieszeni brauning, przesuwając go poprzed oczyma przerażonych staruszków. — Z nami nie ma żartów — krzyczał dalej. — Pieniądze, albo kula w łeb! Brauning to najlepszy środek na burżujów!

Z trudem zaledwie udało się staruszkom wytłomaczyć „bojowcowi", że pieniędzy rzeczywiście w domu nie mają.

— Niech panowie przyjdą o godzinie trzeciej — mówił pan M. — to my się postaramy o te 120 koron.

„Bojowiec" wahał się chwilę, wkońcu jednak rzekł:

— Dobrze! Przyjdziemy o trzeciej. Ale zapowiadam, że jeśli państwo zaczniecie wołać pomocy, jeżeli komukolwiek o nas powiecie, jeżeliby na nas czekała z waszej winy zasadzka, to wam kulami z tego brauninga roztrzaskam łby, choćbym potem sam sobie miał kulą w łeb palnąć! Ostrożnie więc!

I wyszedł, pozostawiając staruszków ledwie żywych z przerażenia.

Pokwitowanie „bojowców".

I rzeczywiście, obawiając się spełnienia strasznej groźby, państwo M. nie powiedzieli nikomu o tem zajściu, ale, że są ludźmi dość zamożnymi, postarali się o 120 koron i z drżeniem serca oczekiwali godziny trzeciej.

„Bojowcy" stawili się punktualnie. Jeden z nich wszedł znowu do pokoju, a pan M. nie

---

KRÓL POWIETRZA.

Powieść z najbliższej przyszłości

przez

Ludwika Szczepańskiego i Józefa Rączkowskiego.

(Ciąg dalszy).

— Musiałem Kreuzmanna wreszcie grzecznie wyprosić i kazać zamknąć budę. Dla bezpieczeństwa naszego postawiono nam aż dwu policyantów, którzy mają pozostać przez całą noc...

— Po tem wszystkiem, co mi powiedziałeś — rzekł Silnicki — widzę, że trzeba będzie jak najprędzej zająć się patentowaniem wynalazku i załatwić interes z Ameryką, która bezwątpienia najkorzystniejsze ofiaruje warunki. Wiesz co zrobię? Oto zaproszę jutro na godzinę 9 tą mister Higinbothama, aby był świadkiem drugiego wzlotu i nabrał jeszcze większej ochoty do interesu. Zapraszam także i panie...

— Ale ja Andzi nie pozwolę wsiadać do statku! stanowczo nie pozwolę! — wtrąciła pani Młodecka.

— O dziesiątej skończymy próbę — mówił dalej Silnicki — potem muszę się ubrać we frak i podążyć na audyencyę do cesarza. Popołudniu zaś dalsze układy z panem Higinbotham. A zatem do widzenia, moje panie. Jutro przed dziewiątą w Grunewald! Przyszlę po panie automobil.

Silnicki z Kruszkiem, pożegnawszy panie, powrócili do Grunewaldu, aby po trudach i tryumfach dnia udać się wcześniej na spoczynek. Ale długo zasnąć nie mogli.

ROZDZIAŁ IV.

Audyencya u Jego Cesarskiej Mości.

O godzinie trzy kwadranse na 12-tą inżynier Silnicki zajechał przed pałac cesarski i zgłosił się do marszałka dworu. Przyjęto go z wielką atencyą i wprowadzono natychmiast do małego salonu, przytykającego do prywatnego gabinetu cesarza.

Punktualnie o 12-tej adjutant zameldował go władcy Niemiec.

— Jego Cesarska Mość wzywa pana — rzekł adjutant, wracając.

Otwarły się drzwi salonu, inżynier Silnicki wszedł do pokoju. Ujrzał przed sobą marsową postać cesarza Wilhelma, w mundurze generała pułku grenadyerów, opartego o masywne rzeźbione biurko.

Wynalazca postąpił kilka kroków naprzód i skłonił się, czekając, aż cesarz do niego przemówi.

Przez chwilę panowało milczenie. Cesarz przyglądał się Silnickiemu, który stał spokojnie, nie okazując żadnego zakłopotania.

— Bardzo rad jestem, że pana widzę — odezwał się wreszcie władca Niemiec, swym donośnym, gardłowo-chrypliwym głosem. — Winszuję panu powodzenia! Udało się panu pokonać trudności, które dotychczas uchodziły za niezwyciężone. Wynalazek pański ma wielką przyszłość i posiada niemałe znaczenie dla państwa. Państwo będzie umiało odpowiednio wynagrodzić pana. Życzyłbym sobie, aby pan komisyi wojskowej i mnie samemu zademonstrował swój aeromobil szczegółowo w najbliższym czasie, najlepiej już jutro. Jeżeli istotnie wynalazek tak, jak to twierdzą niektórzy fachowcy, czyni zadość wymaganiom praktyki, najwyższe odznaczenia pana nie miną i państwo nabędzie statek za każdą, przez pana żądaną, sumę. Czy może pan urządzić próbę wzlotu jutro zrana i zademonstrować nam statek?

— Życzeniu W. C. M. stanie się zadość — powiedział Silnicki...

— Spodziewałem się, że się pan okażesz dobrym Prusakiem... — przerwał cesarz z zadowoleniem.

— Ale ośmielę się zauważyć, że nie jestem Prusakiem, jakkolwiek urodziłem się poddanym W. C. Mości. Następnie wnioskuję ze słów W. C. Mości, że W. C. Mość przypisuje wynalazkowi przeważnie znaczenie militarne. Nie zgadzałoby się to z mojemi intencyami. Obmyślając konstrukcyę aeromobilu, miałem zamiar stworzyć środek komunikacyi, służący nie celom wojny, lecz międzynarodowej kulturze. I dlatego to dałem memu aeromobilowi nazwę symboliczną „Wolność".

Cesarz niecierpliwie poruszył ręką.

— Jest pan jeszcze młody, panie inżynierze! Każdy doniosły wynalazek znajduje zastosowanie w służbie państwowej, oddaje usługi militarne, które są niemniej kulturne od zwykłych usług w interesie komunikacyi, a nieraz stokroć od nich ważniejsze. Spojrz pan na koleje żelazne, spójrz pan na okręty parowe!

(Dalszy ciąg nastąpi).

czekając już na upomnienie wręczył mu kwotę 120 koron.

— W imieniu organizacyi — odparł „bojowiec“ — dziękuję. W tej chwili wystawię państwu kwit.

I najspokojniej schował pieniądze do kieszeni, wyjął z portfelu kawałek papieru, na którym wypisane były słowa:

„Otrzymano kwotę 60 złr.
(podpis nieczytelny) *Krk*“.

Nad tem przybita była pieczęć okrągła, ze skróconym napisem:

„org. boj. dr. pod. has. Warszawa 1904“.

Na drugiej stronie „kwitu“ znajdowały się znowu słowa:

„Kwota niniejsza zwróconą będzie dnia..... po otrzymaniu od wiadomej osoby. (Podpis nieczytelny).

Tę kartkę wręczył „bojowiec“ panu M., poczem wyjął brauning i mówiąc:

— Ani słowa nikomu, o tem co zaszło! — wyszedł z pokoju.

Trupia główka i brauning, jako godło.

Po wyjściu bandyty, państwo M. dopiero odetchnęli i zaczęli oglądać owo „pokwitowanie“. Szczególną uwagę zwracała na niem duża pieczęć, w której środku znajdowała się trupia główka, spoczywająca na brauningu, okolona przytoczonym powyżej tajemniczym napisem. Ta pieczęć utwierdziła staruszków w mniemaniu, że mieli do czynienia z prawdziwymi bojowcami. Obawiając się tedy zemsty z ich strony, nie zawiadomili o tem policyi, ale dopiero na drugi dzień opowiedzieli o tem najbliższym krewnym.

Przeprawa „bojowców“ na granicy i list z Warszawy.

I byłaby cała sprawa utonęła w niepamięci, gdyby nie natarczywość bojowców, którzy, uzyskawszy raz trochę pieniędzy od staruszków, zapragnęli dalej od nich ciągnąć monetę.

Wczoraj rano zgłosił się do państwa M. znowu młody, może 14 lat liczący chłopczyna i wręczył pani M. list, na który miał otrzymać odpowiedź. List był obszerny, napisany na czterech kartkach bitym pismem, a zaczynał się od słów: „Szanowna Dobrodziejko!“ — poczem opisywał, że bojowcy znajdują się już w Warszawie, że jeden z nich na granicy podczas utarczki z żandarmami został ciężko zraniony i że potrzebuje jak najrychlej zasiłku, który państwo M. mogą z ufnością złożyć w ręce oddawcy listu. Ten list właśnie rozjaśnił dopiero tajemnicę „bojowców“.

Krakowscy „bojowcy“ i policya.

Ulegając namowom krewnych państwo M. nie dali już chłopaczynie żadnych pieniędzy, ale zawiadomili o wypadku policyę, która odrazu wszczęła dochodzenia i dzięki sprytowi inspektora B. Karcza w kilka godzin później przyłapała już jednego z bojowców, który brał udział w napadzie na mieszkanie staruszków.

Jest nim niejaki Henryk Pieprzak, 19-letni kelner, obecnie bez zajęcia. On to udał się ze swoim towarzyszem do mieszkania państwa M. i tam czekał na korytarzu na wynik wymuszenia. Drugim bandytą był już prawdziwy bandyta, a może i bojowiec warszawski, niejaki Atanazy Sieragowski, dezerter z batalionu saperów w Odessie. On to był u państwa M., on groził im brauningiem i on wyłudził pieniądze od państwa Maraszkiewiczów, był jednak na tyle sprytnym, że zawczasu uciekł z Krakowa.

Owym chłopaczkiem, który nosił list do państwa M. był 14-letni Konrad Pieprzak, uczeń szkoły ludowej, brat Henryka. Obaj zostali aresztowani, za Sieragowskim zaś wszczęto poszukiwania.

Wypadek ten wywołał dzisiaj w mieście niezwykłe wrażenie. Wobec energii naszej policyi jednak możemy być pewni, że próby bandytyzmu w naszem mieście absolutnie się nie udadzą i bandyci, czy to krakowscy, czy z za kordonu, nie będą mieli odwagi popisywać się w naszem mieście.

Groźba strejku studentów z powodu sprawy Wahrmunda.

Wiedeń. Powstała agitacya za urządzeniem strejku generalnego studentów wszystkich wszechnic austryackich. Prowadzą ją radykali. Wedle ich planu, strejk trwać ma krótko i ma mieć tylko charakter demonstracyi.

Do rektora uniwersytetu wied. przybyła deputacya niemiecko-narodowych studentów i oświadczyła, że strejk nie zwraca się przeciw rektorowi uniwersytetu wiedeńskiego, a stanowić tylko będzie protest przeciw zawieszaniu wykładów prof. Wahrmunda. Jedynem, co studentów jeszcze wstrzymuje od tej demonstracyi, jest to, że strejk ich zachwiałby stanowiskiem ministra Marcheta.

Rektor ostrzegał studentów przed strejkiem i podniósł, że wszyscy profesorowie stanowczo, mimo strejku, wykłady będą odbywać.

Na środę zapowiedziano w auli uniwersyteckiej zgromadzenie studentów, na które zaproszono także słowiańskich studentów. Na wiecu tym zapadną ostateczne postanowienia.

W sprawie strejku generalnego odbyły się w ciągu dnia wczorajszego liczne narady studentów i obrady profesorów ze studentami. Dotychczas tylko najskrajniejsze grupy niemiecko-narodowe są za strejkiem, wydaje się jednakże wątpliwem, czy do tego przyjdzie. — Profesorowie, a zwłaszcza rektor uniwersytetu wiedeńskiego, zapewniali wczoraj deputacye studentów, że o ukaraniu albo usunięciu Wahrmunda niema mowy. Studenci domagali się, aby przynajmniej senat akademicki w Insbruku cofnął swoją uchwałę, zawieszającą wykłady Wahrmunda w bieżącym semestrze. Rektor zwrócił uwagę studentów, że to naruszałoby autonomię uniwersytetów, czegoby sobie sami studenci nie życzyli.

Wczoraj wieczór odbyło się wspólne posiedzenie profesorów uniwersytetu wiedeńskiego z reprezentantami wszystkich narodowych korobracyj studenckich, pod przewodnictwem rektora Ebnera. Obrady trwały 3 godziny i jak się zdaje, wynikiem ich jest, że ze strony senatu akademickiego w Wiedniu zostaną poczynione starania o urządzenie wspólnej manifestacyi wszystkich niemieckich uniwersytetów w Austryi, która w stanowczy sposób zaprotestuje przeciw atakom ze strony klerykalnej na wolność nauki na uniwersytetach. Zastępcy studentów niemiecko narodowych, którzy uznali oświadczenie kolegium profesorów za zadawalniające, obiecali postarać się, aby tem oświadczeniem zadowoliły się również inne grupy i zamierzony strejk nie nastąpił.

Praga. Studenci niemiecko-narodowi zwołali na wczoraj wieczór zgromadzenie na uniwersytecie, które zostało jednakże przez policyę zakazane. Wczoraj po południu odbyła się konferencya niemieckich studentów z rektorem niemieckiego uniwersytetu Sauerem, który ostrzegał przed strejkiem. We czwartek przed południem odbędzie się wspólna narada studentów niemieckich i czeskich, a także tego dnia ma się odbyć pochód demonstracyjny studentów po mieście.

Praga. Prof. Masaryk oświadczył deputacyi studentów czeskich, że jest przeciwnym strejkowi, ponieważ strejk mógłby zachwiać stanowiskiem ministra oświaty Marcheta. Rektor uniwersytetu czeskiego ostrzega również przed strejkiem i w uniwersytecie ogłosił odezwę, w której zwraca uwagę, że Chorwaci, którzy przybyli licznie na czeski uniwersytet, mogliby skutkiem strejku ponieść dotkliwą szkodę.

Za lat 100 — po tryumfie emancypacyi kobiet.

Scena z życia przyszłości.

W resursie było dość pusto, zwykle codzienne gościce nie zgromadziły się jeszcze w komplecie; przy jednym tylko stoliku zebrało się cztery osoby na partyjkę ferbla.

Były to bardzo poważne indywidua: pani Barnabina, doktorzyca medycyny i chirurgii, pani Crops, filozofica i profesorzyca chemii, pani Frajkulska, magistrzyca farmacyi i pani Bajdalska, fabrykancica cygar.

Nauka i przemysł przy jednym stoliku, przy wspólnej niewinnej rozrywce...

— Spóźniłaś się dziś doktorzyco, rzekła pani Crops, otyła niewiasta... myśmy były już u Hawełki i wyciągnęłyśmy dwa gąsiorki z roku 1908. Żałuj, żeś nie była, nasza nieoceniona magistrzyca opowiadała takie anegdoty, że pokładałyśmy się ze śmiechu...

— Ta zawsze jest wyborna i gdyby nie podagra, która ją trapi...

Moja kochana, każdą z nas coś trapi... mnie strzyka w kolanie... aż piszczę i nawet nasza doktorzyca nie może na to poradzić.

— Mówiłam ci już sto razy: Lubień... zresztą nie trzeba było hulać za młodu...

— Ba! „wino, mężczyźni i śpiew“, jak mówiła nieboszczka Szyllerzyca.

— Ależ to Szyller.

— Fałsz! historya powiada, że Szyllerzyca.

— Niech ją licho porwie, sentymentalną szwabkę, ale dla czego spóźniłaś się doktorzyco?

— Ah! wyobraźcie sobie, kochany mój mężulek... przydymił obiad; naturalnie powiedziałam mu słowa prawdy, że za wiele czyta, a za mało zajmuje się dziećmi i kuchnią. Jak zaczął trajkotać... Nie! żaden przekupek tyle nie nagada przez cały dzień, co on przez godzinę. Głowa mnie rozbolała i uciekłam z domu, żeby się przejść...

— Głupia to instytucya, małżeństwo! Ci panowie przysięgają nam posłuszeństwo, a chcieliby wszystkiem rządzić.. Na szczęście dziś mój mąż robi pranie i zakłada firanki... więc jestem cały dzień wolna...

— I korzystasz z wolności, magistrzyco!

— Tak jest...

— Znamy cię, kochana; a ten ładny, pucołowaty szwaczek? albo ten brunecik, sodówek?

— Więcej w tem plotek, niż prawdy...

— Nie tłómacz się filozofico...

— Co się mam tłómaczyć, właśnie jako filozofica twierdzę, że sfera badań granic nie ma.

— Jednak dałaś mu pierścionek z brylantem.

— Już i o tem wiecie... co za plotki, co za plotki! fe! doprawdy postępujecie jak mężczyźni...

— A ty nie spuszczasz oczek skromnie, jak ośmnastoletni chłopaczek...

— Zaczynajcie... szkoda czasu...

— Ach... wyobraźcie sobie — rzekła magistrzyca — byłabym zapomniała... najświeższa nowina!

— Co?

— Wyobraźcie sobie, bankierzyca Goldgulden, ta sama, co przegrała w zeszłym tygodniu sto tysięcy, w tej chwili znajduje się w drodze do Ameryki.

— Zbankrutowała?

— Ale skąd... wykradła syna jakiejś wdowy i wywiozła go z sobą...

— Co znowuż?!

— Chłopak był w balecie, wróżono mu świetną przyszłość, piękny jak Endymion...

— Taka stara!

— Cóż za stara? ma dopiero sześćdziesiąt dwa lat, jak się teraz nie wyszumi, to kiedy szumieć będzie?

— I cóż mąż? cóż na to ten skromny, młodziutki Goldgulden?

— Cóż ma robić? płacze, spazmuje, wzywano trzy doktorzyce, było konsylium — biedny mężczyzna, słabowity trochę, hysteryczek, może to zdrowiem przypłacić...

— No zaczynajmy, któż rozdaje?

— Filozofica...

— Nad ranem skończymy, będą cztery awantury!

— Trzy tylko, rzekła praktyczna fabrykancica — bo ja mam klucz od bramy...

Z KRAJU.

Tarnów. „Słowo Polskie“ donosi: Koszarowy bohater. W d. 6 b. m. zaszedł w naszem mieście fakt, który z powodu brutalności każe nam przypuszczać, że żyjemy w Rosyi, a nie w konstytucyjnem państwie. Fakt przedstawia się następująco: P. Hubert Fitz przechodził wraz z żoną i 5-letnim synkiem koło ujeżdżalni wojskowej przy ul. Stajennej, a za nim szedł jakiś zabłąkany pies. Ponieważ chłopczyk chciał się przypatrzeć koniom wojskowym w ujeżdżalni, przeto Fitzowie zatrzymali się na chwilę. W ujeżdżalni znajdował się nadporucznik od ułanów p. Jędrzejowicz wraz ze swoim psem, który zaczął szczekać na psa idącego za Fitzami. Wówczas p. Jędrzejowicz kazał p. Fitzowi usunąć się „razem z psem“, a gdy ten rozkazu nie usłuchał, począł go p. Jędrzejowicz łżyć na sposób kasarniany: „Sie versoffener Kerl, Sie Bestie, schauen Sie, dass Sie von hier abfahren“ i t. d. Ponieważ p. F. starał się uspokoić p. Jędrzejowicza, przeto ten rozkazał pięciu ułanom pochwycić Fitza i przyaresztować go, przyczem ułani tak jego, jak i jego żonę silnie pobili i poturbowali. W areszcie wojskowym trzymał go p. Jędrzejowicz prawie przez 3 kwadranse i dopiero na interwencyę policyi pozwolił mu pójść do domu. Śledztwo w toku. Jesteśmy pewni, że komenda wojskowa surowo ukarze awanturnika.

Tragiczny wypadek zawiniony niesłychaną głupotą zdarzył się we wsi Żurawce pod Lwowem. — Oto od tygodnia odbywają się w okolicy Lwowa ćwiczenia artyleryi, która strzela granatami. Przy strzelaniu granaty często nie pękają i takie niepęknięte zbierają następnie żołnierze. — Wydaje się również ogłoszenie, aby każdy, kto znajdzie taki nabój, oddawał go wojskowości, która za to płaci. We czwartek strzelanie takie ostrymi nabojami, odbywało się w okolicy Sokolnik i Żurawki i dwu parobczaków Iwan i Michał Ilków znalazło zaryty w ziemię nie pęknięty nabój. Zamiast oddać go władzy wojskowej parobczacy zanieśli nabój do kuźni, gdzie w nieobecności kowala zabrali się do rozbijania naboju, który jeden trzymał, podczas gdy drugi uderzał młotem. Przy silniejszem uderzeniu nastąpił wybuch, ze strasznym skutkiem. — Iwanowi strzaskał wybuch oba przedramiona, a dno ładunku rozszarpało brzuch, Michałowi zaś strzaskał prawe przedramię. Uszkodzoną została również kuźnia. Obu poranionych odwieziono do szpitala do Lwowa, gdzie Iwan zmarł skutkiem odniesionych ran, Michał zaś walczy ze śmiercią.

Śledztwo przeciw Siczyńskim.

Ze Lwowa donoszą, iż śledztwo przeciwko Siczyńskiemu zostało już ukończone i akty wręczone prokuratoryi państwa. Akt oskarżenia, który wygotowuje prokurator Barth, będzie ukończony do 8 dni.

Jak przypuszczają, na podstawie nagromadzonego materyału, prokuratorya odstąpi od oskarżenia matki mordercy Oleny.

Mimo to sąd apelacyjny potwierdził uchwałę Izby radnej, t. j. nie przychylił się do prośby obrońców co do wypuszczenia Oleny z więzienia śledczego.

Co do delegacyi sądu pozagalicyjskiego nie weszło jeszcze podanie do sądu, w tych dniach jednakowoż mają się odbyć obrady ukraińskiego klubu, w których mają wziąć udział wszyscy ruscy lwowscy adwokaci i tam ma być ostatecznie zadecydowane, czy starać się o delegacyę innego sądu czy nie.

Jak słychać, Izba radnych nie przychyliła się do delegacyi ze względów zasadniczych, a zdanie to podzieli wyższy sąd, a wtedy sprawa oprze się o najwyższy trybunał.

Rozprawa odbędzie się w czerwcu przed nadzwyczajną kadencyą, przed którą stanie także Wasiński i sp.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Don Carlos“.
Teatr ludowy: „Damy i huzary“.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.
Przedstawienie kinematogr.: Teatr Kineton 3 przedstawienia codziennie o g. 5, $6^3/_4$ i $8^1/_2$.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 14 bm. o godz. 5 po południu. W posiedzeniu tym biorą udział jeszcze dawni radcy. Nowa Rada zbierze się prawdopodobnie dopiero w czerwcu.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyła posiedzenie Komisya administracyjna pod przew. prezydenta dra Lea. — Głównym przedmiotem obrad była sprawa wniesienia do władz skarbowych oferty na dalszą dzierżawę poboru podatku spożywczego, która upływa z końcem bieżącego roku. Następnie załatwiono kilka spraw administracyjnych, a między innemi przyznano kredyt na wydanie ustawy i przepisów wykonawczych o poborze myta w mieście Krakowie. Brak zbioru tych przepisów odczuwać się dawał zarówno organom miejskim, jak i licznym kołom interesowanych.

Drugi inspektor szkolny w Krakowie. Minister oświaty zezwolił na systemizowanie z dniem 1/7 1908 posady drugiego inspektora okręgowego dla okręgu szkolnego „Miasto Kraków“. Na obsadzenie tej posady rozpisanym będzie konkurs.

Szczepienie ospy. Magistrat zarządza w roku bieżącym publiczne i bezpłatne szczepienie ospy od 15 maja po koniec czerwca. — Szczepić będą pp. lekarze miejscy w każdą środę i sobotę od godz. 4 po południu, a to: w obwodzie I. miasta w szkole miejskiej przy ul. Kapucyńskiej l. 4; w obwodzie II. w szkole przy placu św. Ducha; w obwodzie III. w szkole przy placu Wolnica. Do wszystkich tych rodzin, u których znajdują się dzieci nieszczepione, wyślą pp. lekarze miejscy osobne wezwania do szczepienia. Ktoby wezwania takiego nie otrzymał do połowy czerwca, zechce się między 15 a 20 czerwca zgłosić w miejskim urzędzie zdrowia w magistracie osobiście lub telefonem (nr 373). Ponadto we wrześniu urządza magistrat co środę i co sobotę od godz. 4 popoł. szczepienia dodatkowe, które się będą odbywać w miejskim domu przy ul. Podzamcze l. 30. W szkołach miejskich odbędą się również w maju i w czerwcu ponowne szczepienia, czyli rewakcynacya wszystkich dziesięcioletnich uczniów i uczenic.

W sprawie podrożenia pieczywa. Majstrowie piekarscy zajęli wobec żądań czeladzi co do podwyższenia wynagrodzenia stanowisko odmowne, czeladź zaś, podjudzona przez socyalistów, uchwaliła w niedzielę na zgromadzeniu wytrwać przy swoich żądaniach. Wczoraj odbyła się w magistracie konferencya w tej sprawie; dzisiaj popołudniu odbędzie się zebranie, na które magistrat zaprosił majstrów i reprezentantów czeladzi. O ile na tem zebraniu nie dojdzie do porozumienia, sprawa się zaogni, bo pozostanie alternatywa: albo wybuchnie strejk piekarzy, albo też chleb podrożeje. Jeżeli pieczywo podrożeje, będzie to zasługą partyi socyalistycznej, która pcząc czeladź do strejku, sama powoduje podrożenie.

Kurs pożarnictwa w Krakowie. Nauka na kursie i ćwiczenia idą w raźnym tempie. — Drugi tydzień kursu przeznaczono na samoistne prowadzenie tej nauki i ćwiczeń przez uczestników kursu. Dzisiaj przez 2 godziny lustrowali kurs pp. dr Alfred Zgórski, naczelnik krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych i Józef Męciński, prezes krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń.

Ogromne uznanie znalazły ćwiczenia z drabiną uniwersalną systemu Szczerbowskiego, tudzież nadzwyczajna szybkość w wyruszaniu do pożaru krakowskiej Straży pożarnej. — Podczas fałszywego alarmu pierwszy tren wyruszył już w niespełna pół minuty.

Prezes Męciński i naczelnik Zgórski wyrazili kierownikom kursu pp. Nowotnemu i Szczerbowskiemu uznanie.

Okręgowy Związek strażacki w Krakowie. — Rada zawiadowcza krajowego Związku ochotniczych Straży pożarnych postanowiła utworzyć Związek okręgowy z siedzibą w Krakowie. — Delegatem swoim

do przeprowadzenia tej organizacyi zamianowała Rada Związku p. Feliksa Nowotnego, naczelnika miejskiej Straży pożarnej i prezesa ochotniczej Straży ogniowej w Krakowie.

Do okręgu krakowskiego przydzielono następujące straże: Alwernia, Bierzanów, Chrzanów, Gdów, Głogów, Kraków, Krzeszowice, Piekary, Płaszów, Sieraków, Wołowice, Wieliczka, Wola Duchacka i Jeziorzany.

Okręgowy Zjazd strażacki odbędzie się z końcem tego miesiąca.

Z teatru miejskiego. W sobotę bieżącą ukaże się jedno z arcydzieł tragicznego teatru szekspirowskiego: „Romeo i Julia“. Role tytułowe w sztuce wykonają pp. Solska i Tarasiewicz. Po za nimi biorą udział w sztuce pp.: Wolska, Słubicka, Orliczówna, Stanisławski, Jednowski, Sobiesław, Andruszewski, Mielewski, Stępowski, Szymborski i w. i. „Beatrix Cenci“ Słowackiego, z udziałem p. Tarasiewicza, graną będzie we czwartek. W piątek zaś ukaże się po raz 18-ty „Car Samozwaniec“.

Na przedstawienie środowe „Don Carlosa“ z którego dochód przeznaczony jest na fundusz emerytalny artystów teatru miejskiego, jak donosi kasa zamówień — bilety są już na wyczerpaniu. — Rolę tytułową w pięknej tragedyi Schillera odworzy p. Tarasiewicz, który i w roku bieżącym pragnie w koleżeńskiej uprzejmości zadokumentować swoją sympatyę dla instytucyi, tak ze wszech miar godnej poparcia.

Poświęcenie kawiarni p. Bisanza odbyło się dzisiaj przed południem. Kawiarnia obejmuje trzy duże sale, z których główna ma 25 m. długości, urządzone z przepychem, ale i ze smakiem. Urządzenie wewnętrzne pochodzi ze sklepu p. Kajetana Dudziaka, oświetlenie zaprowadzała firma Sokolnicki.

Aktu poświęcenia dokonał ks. Łukasz Wójtowicz, karmelita, który wygłosił przemowę, składając właścicielowi życzenia, poczem goście zasiedli do suto zastawionych stołów.

Między innymi byli obecni: prezes Izby handlowej Dattner, architekt Zawiejski, arch. Biborski, p. Streuk, radca Blumenfeld, radca bud. Wszetecko, reprezentanci prasy i wielu innych. W czasie uczty przemawiali arch. Zawiejski i bud. Biborski, życząc nowemu lokalowi powodzenia, poczem wywiązała się wesoła pogawędka.

Kawiarnia na ogół przedstawia się okazale i należeć będzie z pewnością już choćby dzięki swemu położeniu przy plantach do najbardziej uczęszczanych lokalów.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie udziela rękodzielnikom galicyjskim wszelkich informacyj w sprawie przyjęcia na kursa majsterskie, urządzone przez oddział dla popierania przemysłu przy c. k. ministerstwie handlu w Wiedniu. Kursa takie dla szewców, stolarzy, cieśli, ślusarzy i wyrabiających narzędzia, krawców męskich, galwanotechników, instalatorów elektryczności i stawiających gromochrony, odbywają się kilka razy do roku w pracowniach wzorowych oddziału. — Przyjęcie mogą uzyskać petenci, którzy skończyli 24-ty, a nie przekroczyli 40-go roku życia. — Niezamożni frekwentanci otrzymują z funduszów ministerstwa handlu zwrot kosztów podróży do Wiednia i z powrotem, jakoteż stypendyum w wysokości od 17—20 koron tygodniowo na koszta utrzymania w Wiedniu.

Z Tow. „O własnych siłach“. W poniedziałek dn. 4 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie „Komitetu obszernego“ w sprawie jarmarku wyrobów krajowych w Krakowie w roku bieżącym. Obecni wybrali na dyrektora jarmarku p. Domsa, na prezesów p. Szarskiego i p. Götza, na wiceprezesów p. Uderskiego i p. Goreckiego, a na skarbnika p. Sędzimira. Utworzono zarazem „Komitet ścisły“, w skład którego wchodzi cały wydział Tow. „O własnych siłach“ i 23 innych członków, a mianowicie: pp. hr. E. Mycielski, L. Schiller, K. Kirchmayer, A. Chylińska, J. K. Federowicz, E. Zieleniewski, T. Jabłoński, W. Bolechowski, M. Jarra, M. Biliński, M. Dutkiewicz, T. Jaszczurowski, P. Kosobudzki, T. Epstein, M. Datner, W. Turska, L. Baranowski, K. Gajczak, E. Chronowski, B. Dortheimer, W. Kosydarski, L. Merz, W. Bober.

Bilety powrotne do Zakopanego. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza:

Celem ożywienia ruchu turystycznego do Tatr, wydają kasy osobowe w Krakowie dla jazd z Krakowa do Zakopanego oraz z powrotem do Krakowa następujące bilety powrotne:

1) Bilety powrotne z pięciodniową ważnością (nie licząc dnia wyjazdu z Krakowa) po zniżonej cenie: 15 koron 70 hal. I. klasa, 9 kor. 90 hal. II. klasa, 5 kor. 20 hal. III. klasa. — Bilety te wydaje się do pociągów osobowych, odchodzących według rozkładu jazdy do Zakopanego, codziennie aż do odwołania.

2) Bilety powrotne z czternastodniową ważnością po zniżonej cenie: 13 kor. 90 hal. II. klasa i 7 kor. 40 hal. III. klasa. Bilety te wydaje się do pociągów osobowych, odchodzących według rozkładu jazdy do Zakopanego, codziennie podczas letniego sezonu, t. j. od 15-go maja do końca września 1908 r.

Bilety powrotne nie upoważniają do jazdy pociągami pospiesznymi, kursującymi w bieżącym sezonie między Krakowem i Zakopanem, a to ani bez dopłaty, ani nawet za dopłatą różnicy ceny — i są ważne do jazdy powrotnej tylko dla tej osoby, która bilet taki do jazdy z Krakowa użyła. Dla dzieci od lat 4 do 10 niema biletów powrotnych z dalszem zniżeniem cen jazdy.

Przebicie nożem. Na przechodzącego wczoraj wieczorem ulicą Krowoderską 17-letniego Maryana Heilmana napadło kilku napastników, którzy wszczęli z nim bitkę, aż wreszcie jeden z nich uderzył go nożem w plecy. Na podstawie wskazówek Heilmana aresztowano jako sprawców F. Krzywickiego, ślusarza i J. Moewsa, montera.

Amator mioteł. Są złodzieje, którzy się specyalizują w kradzieżach kieszonkowych, inni polują tylko na artykuły żywności, inni znowu na ubrania, nie przypuszczano jednak, że znajdzie się złodziej, któryby specyalnie chciał polować na — miotły. Widocznie jednak i miotły przedstawiają wartość w oczach złodzieja, bo wczoraj zakradł się niejaki Stanisław Grabowski do piwnicy A. Hirschsprungowej i skradł 10 kóp mioteł, łącznej wartości 60 kor. Skraść nie było trudno, trudniej jednakże kradzież o takiej objętości wynieść, więc też Grabowski dostał się z miejsca w ręce policyi, która miotły oddała właścicielce, a złodzieja schowała do chłodni pod telegrafem.

Małpy i cyganie pod „Telegrafem“. Przybyła wczoraj do Krakowa rodzina cygańska, złożona z 28-letniego Jana Marynkowicza, jego żony Milewy Żiwkowicz i Stańka Staszicica 15-letniego chłopaka, która chodziła od domu do domu, wodząc za sobą dwie tresowane małpy, popisujące się rozmaitymi sztukami. Na nieszczęście małpy rozzłościły się i jedna z nich ugryzła wczoraj na ul. Lubicz 9-letniego chłopaczka, Edwarda Karczmarczyka w kolano i to dosyć niebezpiecznie. Skutek był taki, że policya całą rodzinę wraz z małpami zamknęła pod „Telegrafem“.

Wesołe służące. Dwie służące, Teresa Trape i Zofia Gostkiewicz, jechały sobie wczoraj tramwajem i spostrzegły na tylnym pomoście elegancki kuferek, należący do jednego z pasażerów. Nie namyślając się więc wiele, wyskoczyły obie przy bramie Floryańskiej z wozu, ale zabrały ze sobą ów elegancki kuferek i szybko udały się w stronę Kleparza.

Pech chciał, że zniknięcie kuferka spostrzegł jego właściciel, J. Wertheimer, reisender, który również po chwili wyskoczył z wozu i popędził za służącymi. Przydybał je na placu Kleparskim i zatrzymał. Gostkiewiczówna miała jeszcze w ręku skradziony kufer, który jej Wertheimer zaraz zabrał, a wesołe służące oddał w ręce policyi.

Telegramy „Nowin“.

Sprawa Eulenburga.

Berlin. Na giełdzie rozpowszechnioną była pogłoska, że jeden z banków tutejszych otrzymał polecenie przygotowania pół miliona marek jako kaucyę za uwolnienie księcia Eulenburga.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11 min. 25.

Prezydent ministrów przedstawił świeżo zamianowanego ministra-rodaka Pradego.

Po odczytaniu wpływu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad wnioskiem nagłym Kolowratha w sprawie podwyższenia kontyngentu rekruta obrony krajowej.

ZE SWIATA

„Krzywda ruska“. Krzywda ruska! Co to jest ta sławna krzywda ruska w Galicyi?

— Pan nie wie! To ja panu opowiem:

Było to w jednej wsi na Podolu. W ruskiej wsi. Stawiano wtedy cerkiew. Spotykam raz chłopa i pytam go co słychać. Mówi, że źle, bo mają krzywdę od dziedzica wedle cerkwi. „To dziedzic nie zapłacił tego, co na niego przypadło“.— „Ta zapłacił“. „I z pewnością coś wam jeszcze dał“. — „Ta dał drzewo na budowę“. — „I czegóż wy jeszcze chcecie“ — zawołałem z oburzeniem. — „Ta pan dziedzic powinni całą cerkiew zbudować“. Są takie stworzenia, co nigdy dosyć nie mają.

— Oto jest krzywda ruska w Galicyi.

Wystawa jubileuszowa w Pradze. Praska wystawa jubileuszowa otwartą zostanie 14 bm. przez arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Na uroczystość tę przybędą ministrowie, posłowie etc.

Przypominamy, jak to już donieśliśmy w poprzednim nrze, że kupiectwo polskie z inicyatwy redakcyi „Kupca Polskiego“ organizuje zbiorową wycieczkę w dniach Świąt Zielonych. Najpoważniejsi kupcy i przemysłowcy krakowscy stanęli na czele komitetu. Koszta uczestnictwa będą bardzo nieznaczne. Zgłaszać się należy do „komitetu wycieczkowego“ Wolska 14, Kraków.

Następca tronu. „N. Fr. Presse“ donosi, że następca tronu, który i tak już od dłuższego czasu załatwia część spraw wojskowych z polecenia cesarza, będącego naczelnym wodzem, otrzyma w najbliższych dniach własną kancelaryę wojskową, na czele której stanie jeden z generałów, a która będzie miała, prócz oficerów sztabu generalnego, także odpowiedni personal kancelaryjny.

Kradzież dynamitu. Z magazynów w Wiener Neustadt pod Wiedniem skradziono większą ilość dynamitu. Przypuszczają, że w grę wchodzi jakiś zamach. Zarządzono ostry nadzór wojskowy nad linią kolejową. Śledztwo nie dało dotąd wyników.

Sympatyczny następca tronu. Serbski następca tronu ks. Jerzy dał znowu powód do oburzenia w całym kraju. W napadzie nieposkromionej furyi zabił jednego z żołnierzy gwardyi. Sprawa ta trzymana była w tajemnicy i wydała się dopiero na skutek interwencyi ojca zabitego, który uprzedzony przez kursujące głuche wieści, zażądał, aby odlutowano trumnę i pokazano mu zwłoki syna.

W innym zaś wypadku, obiecujący książę chciał zabawić się w Wilhelma Tella i próbował kulą wytrącić papierosa z ust żołnierza, skutek był jednak ten, że odstrzelił biedakowi dolną szczękę.

Z Cetynii donoszą: Onegdaj nastąpiło w uroczysty sposób położenie kamienia węgielnego pod nową rezydencyę Antivari w obecności księcia Mikołaja, księżniczek, ciała dyplomatycznego, członków rządu, dygnitarzy i licznych tłumów publiczności.

Książę wygłosił mowę, w której przedstawił jak wielką kładzie wagę na to, iżby widział rozwój Antivari na punkt środkowy handlu i przemysłu — wszystkie starania księcia zmierzać będą w tym kierunku. Książę objaśnił że Rosya, skąd książe dopiero co bardzo zadowolony powrócił, będzie się cieszyła z rozkwitu Czarnogóry. Jest on przekonany, że **cesarz Mikołaj i Rosya nigdy nie zapomną o Czarnogórze.** Dalej wyraził książe przekonanie, że także w przyszłości przypadnie Czarnogórze w udziele życzliwość jej potężnego państwa sąsiedniego Austro-Węgier, które zawsze sprzyjały gospodarczemu rozwojowi Czarnogóry. Z wdzięcznością wspomniał książę o Włochach skąd przybyli kapitaliści, aby podnieść czarnogórską przedsiębiorczość i poprzeć gospodarczy rozwój tego wybrzeża morza Adryatyckiego. Wreszcie wyraził książę Mikołaj nadzieję, że wszystkie państwa których zastępcy zjawili się na uroczystość oraz ludy tych państw poprą nowe centrum przemysłowe, którego rozwój rozpoczął się w Antivari.

Stanisław Brzozowski wydał w własnej obronie publiczne oświadczenie, w którem zaprzecza podniesionym przeciw sobie zarzutom szpiegostwa i zaznacza, że żąda w tej sprawie sądu partyjnego.

Służąca morderczynią. W Grasse pod Niceą służąca Marya Gilles zamordowała w bestyalski sposób swego chlebodawcę, bogatego bankiera Raimbanda, który posiada bank w Ameryce a w Nicei prowadzi jego filię. Policya znalazła trupa Raimbanda pociętego na kilkadziesiąt kawałków. Samych żgnięć nożem na ciele naliczyli lekarze 33. Niektóre kawałki trupa były już spalone w piecu. Gilles twierdzi, że Raimband sam ją prosił, aby go zamordowała, ponieważ mu się życie sprzykrzyło. Pieniędzy w mieszkaniu nie znaleziono, pomimo, że zamordowany posiadał zawsze większe sumy.

Ostatnie wyniki śledztwa nasuwają podejrzenie, że w mordzie tym brała udział i córka zamordowanego bankiera, śpiewaczka Barre.

Podziękowanie.

Za usługę pogrzebową ś. p. Ludwika Sikory, pp. Towarzyszom sztuki drukarskiej, Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym, składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Stroskani Rodzice.

Nowy

Żyd wieczny tułacz

289 *według Eugeniusza Sue,*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Pewien rodzaj przykrego, złośliwego uśmiechu prawie bezustannie okrywał jego spiekłe usta. — Widać tylko było, jak, niegdyś żywy i wesoły umysł walczył w nim jeszcze potrosze z ociężałem odrętwieniem prawie nieustannego pijaństwa. Odwykły od pracy, nie mogąc się już obejść bez grubijańskich rozkoszy, szukając tylko sposobności zatopienia w trunku reszty uczciwości, chwilowo się jeszcze odzywającej. Jakób poniżył się do takiego bezwstydu, iż przyjął bezczelnie jałmużnę w haniebnej zmysłowości, jaką udzielił mu Morok, który dość znacznym kosztem opłacał swoje z Jakóbem rozpusty, nigdy jednak nie dawał mu pieniędzy, aby go utrzymać w ciągłej przy sobie zależności.

Napatrzywszy się przez jakiś czas z głupowatym podziwem na Moroka, rzekł Jakób:

— Niech będzie co chce, ale to twoje rzemiosło pyszne... (już teraz tykali się) i przyznam ci, iż możesz się pochlubić, że w tej chwili ledwo jest na całym świecie dwóch takich jak ty ludzi, a to rzecz bardzo pochlebna... Szkoda tylko, że nie poprzestajesz na tem pięknem rzemiośle.

— Cóż ty chcesz powiedzieć?

— A ten spisek, na którego koszt fetujesz mnie po całych dniach i nocach?

— To zagrzewa; lecz nie przyszła jeszcze chwila; dlatego też chcę zawsze mieć cię pod ręką aż do owego uroczystego dnia... Czy ci żal, masz krzywdę może?

— Nie, bynajmniej! — rzekł Jakób — a cóżbym robił? Spalony gorzałką, choćbym chciał pracować, brakłoby mi siły... nie mam ja, jak ty, marmurowej głowy i żelaznego ciała... ale usmolić się prochem, zamiast smolić się czem innem... na to byłbym gotów, do takiego tylko dzieła zdatny jestem... a wreszcie... to nie dopuszcza mi myśleć...

— O czem?

— Wiesz dobrze... że gdy myślę... o jednej tylko rzeczy zwykle myślę... — rzekł Jakób ponuro.

— O Bachantce? Jeszcze o Bachantce? — rzekł Morok ze wzgardą.

— Zawsze trochę; gdybym wcale o niej nie myślał, wtedy już chyba nie żyłbym... albo jużbym był bez żadnego czucia... szatanie.

— Nigdy nie byłeś zdrowszy i nigdy nie byłeś dowcipniejszy... głupcze! — odpowiedział Morok obwiązując swój zawój.

Rozmowa została przerwana...

Goliat wszedł z pośpiechem.

Ogrom wzrostu tego olbrzyma powiększył się jeszcze barczystością: przebrany był za Alcyda; potężne jego członki poobciągane żyłami jak postronkami, wystawały pod cielistym trykotem, od którego odbijały czerwone spodnie.

— Pocóżeś tu wpadł jak burza? — rzekł Morok.

— Oho! jest tam inna burza w sali: zaczynają niecierpliwić się i krzyczą jak opętani; ale gdyby to na tem się skończyło.

— No! cóż więcej jeszcze?

— „Śmierć“ nie będzie mogła grać tego wieczora...

Morok obrócił się nagle prawie niespokojny.

— Dlaczegóż-to? — zawołał.

— Dopiero co oglądałem ją... leży jakby przylepiona w głębi swej loży... uszy tak do głowy przytuliła, jakby je kto poobcinał... Wiesz przecie, co to znaczy.

— Czy to wszystko? — rzekł Morok, obracając się do zwierciadła dla ukończenia ubioru głowy.

— I tak już dosyć, bo ona jest w wściekłym napadzie! Od czasu owej nocy, kiedy w Niemczech zadławiła owego białego konia, nie widziałem, żeby tak drapieżną miała minę, ślepia błyszczą jej jak świece.

— A więc trzeba jej włożyć na szyję jej piękny kołnierzyk!

— Tak, obrożę ze sprężyną.

— A ja muszę dopomódz panu jak pokojówka — rzekł olbrzym — w dokończeniu tej pięknej toalety...

— Dobrze...

— Ale to nie wszystko jeszcze... dodał zasępiony Goliat.

— No cóż jeszcze?...

— Bo wolę powiedzieć panu odrazu... wszystko.

— Będziesz ty mówił?

— Otóż... jest tu...

— Kto?... — głupcze.

Dalszy ciąg nastąpi.

PIERWSZORZĘDNA KAWIARNIA
JANA BISANZA
została otwarta przy ulicy Dunajewskiego L. 1
(róg Karmelickiej) w Krakowie
Lokal na parterze, front na planty.

Najnowsze
Mszały
i
Brewijarze
kapłańskie
z patronami polskiemi
otrzymała i poleca
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława Miłkowskiego w KRAKOWIE
ul. św. Jana l. 6 (Hotel Saski).
Telefon Nr. 708. 69

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Rutynowany śpiewak kupletowy
oraz **śpiewaczka** (sopran lub mezzo-sopran) zechcą zgłosić się piśmiennie pod K. B. do Administracyi „NOWIN“.
Poszukiwany także **PIANISTA**-akompaniator. Zatrudnienie w godzinach wieczornych w Krakowie.
Uprasza się listownie zgłaszać pod K. B. do Administracyi „NOWIN“.

Poczta Chochołów
potrzebuje 3 zdolnych listonoszy. Podania nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi.
Odpisy świadectw, oraz opis swego życia należy nadsyłać pod adresą: C. k. Urząd pocztowy, Chochołów koło Nowego Targu. 593

Obiady smaczne, zdrowe i tanie, specyalnie dla Pań, można mieć w Internacie dla studentek Starowiślna l. 14. Na życzenie wydaje się obiady na miasto. 594

Młody pomocnik
handlowy
potrzebny od 1-go lipca b. r. do handlu papieru
Czaplińskiego, Kraków
Szewska 2. 595

Kominiarski majster pożądanym jest w Myślenicach, ponieważ dotychczasowy właściciel koncesyi na to przedsiębiorstwo, zmarł. Burmistrz: Doktór Klakurka. 596

Do sprzedania.

Parcela budowlana
w Podgórzu w śródmieściu przy ul. Józefińskiej obok c. k. Starostwa 555

do sprzedania
Wiadomość u właściciela przy ulicy Lwowskiej 9 w Podgorzu.

Aparat do wyrobu wody sodowej napełniania syfonów, flaszek patentowych i balonów mało używany całkiem nowy tanio do sprzedania. Wiadomość Karol Czunko Kraków, ul. św. Marka 31. 571

Do wynajęcia.

Na pracownię — sklep fryzyerski, sklep z naftą i t. p. przy ul. Kanoniczej l. 22, jest lokal do wynajęcia pod przystępnymi warunkami. 577

Pokój z kuchnią, także gabinet z kuchnią front parterowy dla bezdzietnych do wynajęcia, Podgórze. Sokolska 11. 589

CHROMOFOTOSKOP
najnowsza ozdoba fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter.
Przedstawia codziennie
Widoki w kolorach naturalnych.
Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
309 **Wstęp 10 centów.**
Nowość! — Godne zwiedzenia!

„Cracovia“
Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych. Specyalne czyszczenie MEBLI.
Czyszczenie nowych budynków.
Biuro: **ul. Starowiślna 23.**
Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Robotę wykonują ludzie fachowi.

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej 19

Reklamacye
oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież **„Podania do tronu“**, sporządza szybko, tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konces.
Biuro informacyjne
dla **Spraw wojskowych**
emer. majora A. Kornbergera i K. Moscheniego w **Krakowie,** Stachowskiego l. 15 „Willa Wanda“.
Jedyny **Zakład wojskowo-naukowy.** 318

Skład rowerów
i przyborów rowerowych.
Rowery nowe, używane, płaszcze, szlauchy, latarki, pompki itp. wszelkie części składowe do rowerów poleca po najniższych cenach 424
M. Gertler
Kraków, Zwierzyniecka 17.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
67 Telefon Nr. 759.

Czekoladę mleczną
orzechową
(wyrób własny) poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 10.
ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 680a

W pobliżu Krakowa
do wydzierżawienia
Kamieniołom
Do sprzedania lub wydzierżawienia karczma z kawałkiem gruntu. Wiadomość w kancelaryi
Dra Franciszka Mussila
adwokata w Krakowie, ulica Karmelicka l. 15 583

W ogrodzie 587
naprzeciw cmentarza krakowskiego
poleca się szanownej PT. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuje się na abonament groby do dekorowania po przystępnej cenie
E. Ukliński, Zarząd ogrodów Olsza Dwór, ost. poczta Kraków.

Konc. Zakład Sprzedaży i Kupna
M. Telesznickiej
w Krakowie,
ulica Szewska l. 10, I-sze piętro.
Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka, Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuteryę, Lampy, pojedyncze sprzęty.
Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 339

Większy dom handlowy w Krakowie
poszukuje
urzędnika
na wyjazd. Pensya początkowo koron 100 miesięcznie, zwrot kosztów podróży i dyety. Wymagana kaucya do kor. 1.000 lub odpowiednie poręczenie. Ubiegać się mogą tylko zdolni akwizytorzy.
Oferty pod **L. S. 100** poste restante Kraków. 542

LECZNICA
chirurgiczna i instytut Roentgenowski
Dra Artura Frommera
Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
Aparat przenośny Roentgena.
Gimnastyka szwedzka lecz.
Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon Nr. 81
(róg ul. Floryańskiej).
Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

Rządowo uprawnione
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, możliwie specyalne lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze seryalne z przepisu prof. Jaworskiego. 13
Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Zakład dentystyczny i Lecznica dentystyczna dla mniej zamożnych
Dra med. J. Syropa
w Krakowie, Plac WW. Świętych L. 10, I piętro.
otwarte od 9—12 i od 3—6.
Telefon Nr. 721. 564

PALARNIA KAWY


poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.



Największa w kraju firma 84
R. PAWŁOWSKI
w Krakowie, Rynek 18
poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.
Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.



Wyroby rymarskie
i siodlarskiie
w wielkim wyborze, uprzęże, siodła, kufry, torby, necesery, portmonetki, etui na papierosy i cygara, dalej torby myśliwskie, futerały na strzelby, piłki nożne, paski do gimnastyki itd. — poleca po cenach najtańszych.
Z. PIOTROWICZ, Kraków, Floryańska 8.

TAPETY
w najnowszych deseniach, stylowe, gładkie i w pasy, z fabryk angielskich, francuskich i austryackich. Rulon od 32 halerzy. Sztukaterye, dekoracye sufitowe i listewki. Papier przeciw wilgoci — poleca
J. Kutrzeba, Kraków, Wiślna 11.
Wzory tapet wysyła się na prowincyę odwrotnie i opłacone.

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Teatr Rozmaitości
w Parku Krakowskim.
Od soboty 9 maja 1908.

The Great Toronto-Troupe
Najsławniejsi atleci świata — akt senzacyjny.
Les 5 Ramoneurs
Najlepszy duński kwintet transformacyjny.
Charles Cherber
Niezrównany iluzyonista, przedstawiciel sylwetek cienistych i żongler pochodniami.
The Sayton's
ludzie krokodyle
Cecylia de HAAY
Teatr psów, polowanie na jelenie
Nowość! Po raz pierwszy. Ogromny sukces!
Mąż panem domu
Krotochwila w 1 akcie Fr. Kota.
Les 3 Papillons
Tercet wokalno-taneczny.
Bioskop amerykańskie
senzacyjne żywe fotografie.

Kierownik artyst.: Rudolf Franziak. Kapelmistrz: St. Czyżewski.
Początek o godzinie 8 wieczorem.



L. LUSERA
Plaster dla turystów
najlepszy i niezastąpiony środek przeciw odgniotom i odciskom.
Skład główny: L. SCHWENK
apteka, Wiedeń—Meidling.
Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20.
W każdej aptece do nabycia.

Walne Zgromadzenie
Członków Banku Ludowego
w Krakowie
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką odbędzie się
we wtorek, dnia 19 maja 1908 r.
o godzinie 7 wieczorem
w domu przy ul. Dietla 57 I p. w Krakowie
z następującym porządkiem dziennym:

1. Przyjęcie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z przedłożeniem bilansu za rok 1907.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisyi kontrolującej i udzielenie absolutoryum Zarządowi, tudzież uchwała co do zatwierdzenia bilansu.
4. Wybór 5 członków Rady Nadzorczej.
5. Wybór 4 członków Zarządu. 598
6. Wnioski członków.

W razie braku wymaganego statutem kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, tego samego dnia, w tym samym lokalu, o godzinie 8-mej wieczorem ważne bez względu na komplet.

Zarząd Banku ludowego w Krakowie.



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwa żeglugi parowej
„Austro-Americana“.
Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU“
GOLDLUST i SKA. Kraków, ul. Lubicz 7.
Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.
Trzymajmy się zasady: „swój do swego“. Kto więc chce jechać niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błonie 2, Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21900 do ustanowienia Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 96

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.